

GŁOS WĄBRZEŃSKI

Przedpłata: w kwart. miesięcznie 1,50 zł z od-
noszeniem przez pocztę 20 gr
wzrost. W wypadkach nieprzewidywalnych, przy wzros-
nięciu przedsięwzięcia, ogłoszeń, przerwanu be-
zpośrednio, otrzymujemy nie ma prawa żądać postatermi-
nowych dostarczeń gazety, lub zwrotu ceny abona-
mentu. Za datki ogłoszeń, redakcja nie odpowiada.



Ogłoszenia: Za ogłosz. pobiera się od wiersza
mm. (7 lin.) 10 gr. za reklamy na
str. 3-lin. w wiadomościach potocznych 30 gr. na pierw-
szej str. 50 gr. Roboty udziela się przy częstem ogło-
szeniu. „Głos Wąbrzeński” wychodzi trzy razy tygodni-
a i to w poniedziałek, środę i piątek. Skrytka pocztowa
23 Redakcja i administracja ul. Mickiewicza 11
Telefon 82. Konto czekowe P. K. O. Poznań 204.152.

Piątek Jana z Maty, Emila
Sobota Apolonji Cyryla Aleksad.
Niedziela Zapustna Scholastyki.

Dziś w sobotę słońca godz. 7 11 zach 16 22
Jutro 7 9 15 21
Dziś w sobotę słońca 13,32 — 4 32

Nr. 18

Wąbrzeźno, sobota 9 lutego 1929 r.

Rok IX

W dziewiątą rocznicę objęcia wybrzeża Bałtyku.

Czem jest morze dla Państwa i narodu?

Niezapomnianym w dziejach narodu naszego był dzień 10 lutego 1920 roku, kiedy wojsko polskie, zajmując Pomorze, doszło do Bałtyku a gen. Haller rzucił symboliczny pierścień w fale Morza Polskiego, tem samem biorąc w wieczyste posiadanie Rzeczypospolitej i przyrzekając mu wierność.

I nikogo wówczas nie było w Polsce, ktoby nie zrozumiał że z punktu widzenia politycznego, cywilizacyjnego i gospodarczego stała się rzecz nadzwyczajna.

Wysłaliśmy na morze. Odzyskaliśmy najistotniejszy, najpewniejszy i najkonieczniejszy warunek rozwoju państwowego. Stanęliśmy w rzędzie narodów, które tylko dzięki morzu zakwitły kulturalnie i umocniły się państwowo. Powróciliśmy ku prastarej linii rozwojowej, ciągnącej nas wzdłuż Wisły ku Bałtykowi.

To też gdy w ów pamiętny dzień polskie zastępy zbrojne dotarły do szarych fal Bałtyku, gdy w piaszczyste dno morskie wbiły został słup graniczny Rzeczypospolitej Polskiej, naród polski pełną piersią zawołał wówczas jak owi rycerze Ksenofonta.

— O morze! Nasze polskie morze!

Dopiero bowiem ta chwila stała się chwilą prawdziwego wyzwolenia narodu polskiego z tych pięć zależności niewoli politycznej i gospodarczej w jakiej w ciągu wieków ostatnich pozostawał.

Dopiero ta chwila przed dziewięć laty, gdy staliśmy się gospodarzami na wąskim choćby skrawku wybrzeża, które nas poprzez potężny żywioł wodny łączy ze światem całym, wprowadziła nas napowrót do rodziny państw i narodów, które pracują nad dziejami świata.

Morze jest nietylko najkrótszym i najtańszym gościńcem handlu wszechświatowego.

Morze jest najczystszy i najdzielniejszy czynnikiem wychowawczym, twórcą potęgi i dobrobytu, a zarazem — dzielności, hartu i charakteru.

Ktokolwiek znalazł się na jego zmiennej burzliwej a potężnej fali, ten zrozumie, czem jest wola i energia ludzka w walce z żywiołem.

Powiadają, że morze „uczy Boga”, że morze jest źródłem najczystszej i najżarliwszej modlitwy. Znaczący to tylko, że morze jest czynnikiem, wydobywającym z duszy ludzkiej najważniejsze i najbardziej wzniosłe akordy i mowę.

Nasz upadek państwowy i narodowy datuje się od chwili gdyśmy pozwolili się odepchnąć od morza.

Nasze odrodzenie narodowe zaczęło się naprawdę od chwili, gdy nietylko słupami granicznymi, ale całą potęgą świadomości naszej wbijemy się w piaszczyste dno morskie, gdy całą piersią chłonąc będziemy jego słone powiewy, gdy wola całą i potęgą 30 — milionowego narodu staniami na straży tego bezcennego dobra, jakim jest własny nasz dostęp do morza.

Po dziewięć laty posiadania własnych wybrzeży morskich zrozumieliśmy już dostatecznie, że dopiero to małe okno na świat, otworzyło nam Europę przed oczyma naszymi i dało prawdziwą perspektywę na ludzi i rzeczy.

A dowodem tego zrozumienia jest wyczarowana naszą mocą i wytrwałością miasto u wrót Polskiego Morza, jest będąca na ukończeniu już nasz własny, potężny port w Gdyni, dalej rowijająca się stale flota handlowa, powiększająca się sieć własnych linii zamorskich, oraz będąca jeszcze w zarodku a już rokująca jak najlepsze nadzieje nasza żegluga pasażerska.

Podpisanie konkordatu między Watykanem a Kwirynałem nastąpi w niedzielę.

Jak donoszą tu z Rzymu od dwóch dni odbywają się w Watykanie rokowania pod przewodnictwem Ojca św.

Ze strony rządu występuje radca stanu, Giannini. Konferencja w Watykanie zdaje się dawać pewność, że podpisanie układu między Watykanem a Kwirynałem jest kwestją najbliższych dni.

Podpisanie nastąpi w niedzielę.

Rzym, 8. 2. Jak informują z kół zbliżonych do Watykanu, rokowania, toczące się w stolicy papieskiej, pozwalają oczekiwać, że układ między rządem a Papieżem podpisany zostanie już w niedzielę 10 b. m.

Treść układu ogłoszona zostanie w początkach przyszłego tygodnia.

Trzeci wiceminister spraw wojskowych.

W Ministerstwie Spraw Wojskowych utworzony zostaje urząd III-ciego wiceministra. Jak wiadomo stanowiska I i II wiceministra zajmują generałowie: Konarzewski i Fabrycy. Na stanowisko trzeciego wiceministra Spraw Wojskowych powołany zostanie generał Wiczorkiewicz, który obejmie wyłącznie sprawy personalne i kancelaryjne Ministerstwa.

Klub B. B. wniósł projekt zmiany Konstytucji.

Warszawa 7. 2. Bezpartyjny Blok Współpracy z Rządem złożył w dniu dzisiejszym do łaski marszałkowskiej projekt zmiany Konstytucji.

Projekt przewiduje cały szereg zmian, już zresztą ogólnie poprzednio omawianych. Pierwszą innowacją byłaby ta, iż wojskowi otrzymaliby prawo głosu do Izby Ustawodawczej.

Prezydent Rzplitej otrzymałby prawo „weta”, ale nie absolutnego, lecz tylko zawieszającego. Znaczący to, że gdy uchwałę zawieszoną przez Prezydenta Sejm uchwali ponownie, to otrzymuje ona moc obowiązującą. O ważności zakwestjonowanych mandatów poselskich będzie w myśl projektu decydował Prezydent Rzplitej.

Wynika z powyższego, iż w tej ostatniej sprawie wielką rolę odgrywać miałyby Rada Ministrów i Wyborcy Prezydenta odbywałyby się na podstawie plebiscytu, przyczem głosowanie odbywałoby się na dwóch kandydatów, z których jednego wysuwałby ustępujący Prezydent, drugiego zaś Sejm Trybunał Administracyjny wszedłby w skład Sądu Najwyższego. Wiek wyborców projekt określa na 24 lata.

W związku z wniesieniem projektu klub B. B. urządził w dniu dzisiejszym konferencję prasową w hotelu Europejskim, na której zapoznano przedstawicieli prasy z powyższym projektem.

Rewolucja w Hiszpanji stłumiona.

Opanowanie sytuacji.

Warszawa 7. 2. Droga na Paryż nadeszły tu wiadomości iż rząd generała Primo de Rivery opanował sytuację. Nowa rewolwa w Walencji została stłumiona. Generał Guerro został aresztowany. Grozi mu kara śmierci. Zwolennicy Guerry usiłowali go odbić, co im się jednak nie udało.

Inspektorem okręgu wojskowego Walencji został mianowany gen. San Jurio.

Armja litewska odwraca się od Waldemarasa.

Najlepsi przyjaciele odwracają się od niego. — Przeciwko Waldemarasowi.

Ryga 7. 2. W tutejszych kołach politycznych oceniają bardzo pesymistycznie obecną sytuację premiera Waldemarasa. „Temps” pisze, że utrzymanie się przy władzy obecnego dyktatora Litwy uzależnione jest jedynie w chwili obecnej od tego, jakimi wpływami rozporządza on w armji, która dotychczas była mu zupełnie wierna. Dyktatura premiera — zdaniem tego dziennika — jest zwalczana nawet przez tych, którzy początkowo energicznie ją popierali.

Wszyscy przeciwko Waldemarasowi. W kołach politycznych w Rydze zwracają uwagę, iż przepaść między premierem Waldemarasem a pozostałymi ministrami stale się pogłębia. Poza tarciami, które dają się zauważyć w łonie rządzącej na Litwie partji, ostatnio partja chrześcijańsko - demokratyczna, jak również prawie cały kler litewski, rozwija energiczną akcję przeciwko rządowi Waldemarasa.

SMIERĆ POD LODEM.

Donoszą z Helsingforsu, że autobus, w którym znajdowało się 12 osób, wskutek załamania się lodu wpadł do morza. Wszyscy pasażerowie zatonęli. W całej Finlandji panują wielkie mrozy. W miejscowości Tavaestehus termometr wskazywał 47 stopni poniżej zera.

STRASZNY ORKAN W AFRYCE

Jak donoszą z portugalskiej Afryki wschodniej, miasto Beira zostało zniszczone przez groźny orkan.

Dwa mosty kolejowe i szereg domów zawałiło się. Ani jeden dom w mieście nie pozostał cały. W porcie zatonęły trzy okręty.

I tworzyć możemy jeszcze dalsze cuda, jeżeli tylko cały naród zrozumie, o jak rozległe, jak potężne, jak głęboko historyczne i o jak rozstrzygające zagadnienia tu idzie.

A chwila ta przyjdzie, bo przyjsć musi. Już dzisiaj idea Morza Polskiego objęła szerokie masy naszego narodu, które nauczyły się oceniać korzyści, płynące z morza i kochać piękno krajobrazu nadmorskiego.

Żołnierz polski, który przed dziewięć laty za tknął sztandar Polski nad morzem, odnowił tradycję dawnej potęgi i świętności Rzeczypospolitej. Naszem zaś zadaniem jest stworzyć dla ducha polskiego szlaki dalekich lotów i położyć nad brzegami Polskiego Morza kamień granitowy pod budowę pomyślności i szczęścia całego narodu polskiego.

L. Łydko.

Sraszliwa noc.

Pod maleńką stacją austriacką, Leopolden ho rozegrała się niedawno wstrząsająca scena.

Była późna noc. Nad rozdzielczą tablicą, regu lującą ruch dziesiątków pociągów, mijających tę stację, stał pochylony Hesner, zwrotniczy od 30 lat pełniący tę niezmiernie odpowiedzialną pracę, która stanowiła o życiu tsetek podróżnych w mknących pociągach.

Nagle rozległo się głośnie pukanie do drzwi, do których od przeszło lat całych, o tak późnej porze nikt nie kołatał Hesner odbiegł na chwilę od tablicy — otworzył drzwi i ujrzał przed sobą zupełnie gołego człowieka o błędnym, obłąkanym wyrazie twarzy.

— Jestem naczelnikiem wszystkich stacji kolejowych świata. kieruję ruchem pociągów na całej kuli ziemskiej.

Zwrotniczy chciał zatrzaskać drzwi przed obłąkanym, został jednak odrzucony ze straszliwą siłą. „Furjat” stał już na tablicy i gołą włochatą ręką zamierzał przesuwac lewary zwrotnic, powodując straszliwe katastrofy.

Walka z silaczem - warjatem byłaby bezcelową, Hesner w szuffadzie ma stary zardzewiały rewolwer. Przykłada go z tyłu do głowy warjata. Strzela, Hesner zdążył na nowo ustawić zwrotnicę. Katastrofa zażegnana. Na podłodze rzezi umiera jąca szaleniec.

Hasner przepuszcza parę pociągów. Nikt nie domyśla się nawet, jak straszny epilog rozegrał się w tym samotnym domu o błyszczących oknach, za którymi stoi pochylony w pracy stary zwrotniczy. Wreszcie Hesner znajduje parę chwil wolnych, telefonując do naczelnika stacji. Wkrótce przybywa policja i lekarz. Umierający odzyskuje na chwilę przytomność.

„Wylczyłem, że jeżeli nie nastawi się zwrotnicy pociągu na Paulinstadt, dziś... o 2-giej w nocy... wszystkie pociągi świata... wykołaja się... ludzkość będzie uratowana... zrobi się luźniej na świecie.

Doraźne śledztwo wyjaśniło, iż zabity zbiegł z domu obłąkanym.

Hesner, stary zwrotniczy, stanął przed sądem który go uniewinnił. Jednak starzec był tak wstrząśnięty dramatem tej nocy tragicznej, że mu się udało porzucić swą pracę w domku o płonących oknach.

Podróźni, którzy tej nocy mijali stację Leopoldhof i domek z zwrotnicami, nie wiedząc, jak straszliwe grozi im niebezpieczeństwo, zorganizowali zbieranie składek dla Hesnera. Po uniewinniającym wyroku wręczono Hesnerowi pokąźną sumę pieniędzy, która mu zabezpieczy spokojny żywot po pracowitem życiu i tak dramatycznej je dnei nocy.

STALIN ŻYJE.

Niektóre dzienniki doniosły o zabójstwie Stalina. Według nadeszłej wiadomości Stalin żyje. Pogłoska o jego śmierci wyszła z powodu niewyraźnej depechy, źle odczytanej w Warszawie.

Do polskiego Boga . . .

Straszne położenie polskiego emigranta. — „Bóg francuski” nie chce mnie wysłuchać!

Z Paryża nadszedł niedawno do Warszawy niezwykle list. Niewprawną ręką skreślono na kopercie następujące słowa: „List do litościwego Wszehmogącego Polskiego Boga w Warszawie”.

List ten wywołał zakłopotanie. Co począć z nim? Odesłać w przypuszczeniu, że to niesmaczny żart? — a może wysyłał go ktoś taki, kto na nim wielkie budował nadzieje. Ostatecznie wysła no go do kancelarii p. Prezydenta. Po otworzeniu okazało się, że jest to prośba emigranta Polaka z Francji — do Polskiego Boga o litość, o śmierć i opiekę nad kilkorgiem dzieci, które głód i chłód cierpią na obczyźnie.

Dokupiono do koperty kartkę, wypisano na niej nazwę zasłużonego stowarzyszenia „Opieka polska nad rodakami na obczyźnie” i odesłano na Krakowskie Przedmieście nr. 6.

Tam zainteresowano się dokładnie treścią listu. Jest ona tak wzruszająca, — tak naprawdę do Boga wołająca, że trzeba ją przytoczyć w całości — zachowanie ortografii było niestety niemożliwe. Oto treść listu:

„Ach, litościwy Wszehmogący Polski Boże, przyjmij moją prośbę i zabierz z tego świata, niech ja się więcej nie męczę na tem łożu i nie słucham tego płaczu i narzekania i wołania chleba tych

moich drobnych sześciorgo dzieci, bo mi się serce z żalości kraje. Ja się przy pracy we Francji bardzo zaziębilem i już trzeci rok z łóżka nie wstaję. Często odwiedza mnie ksiądz francuski i każe mi się modlić do Boga — to Pan Bóg o mnie nie zapomni i o moich dzieciach. Ja jestem tak dawno chory, spać nie mogę, tylko się dzień i noc modłę, ale widocznie francuski Bóg nie przyjął moich modlitw, bo dzieci, coraz to bardziej wołają chleba i ja umrzeć nie mogę, tylko wciąż słyszę ten płacz i narzekanie o ten chleb. Więc Ty, Polski Boże, jesteś litościwy i przyjmij odemnie tę prośbę i ulituj się nademną, niech ja się już więcej nie męczę na tym świecie i nie słyszę tego płaczu i rozpaczny tych swoich dzieci. Ach, Boże litościwy Polski, zeslij mi jaką radę do życia tych dzieci i pomoc.

Józef Gabara.

Burgault a Ceclin — Nord Francais.

List ten poruszyć musi każde serce, nie zardziałe jeszcze na głos nędzy ludzkiej.

Znane z energicznego działania stowarzyszenie „Opieka polska nad rodakami na obczyźnie” zrobi wszystko, co będzie w jego mocy, jednakże i władze państwowe wkroczyć powinny, celem udzielenia opieki obywatelowi polskiemu, ginącemu wraz z drobną dźwiatwą z nędzy, na obcej ziemi.

Zmów za mnie pacierz . . .

Duch zmarłego prosi o modlitwę... — Prośba na kartce papieru. — Jestem twój brat Konstany!

Z Częstochowy donoszą:

Znany w Częstochowie właściciel zakładu fotograficznego w III Alei p. Stanisław Trzciniński opowiedział zdarzenie, które należy do rzędu niezwykłych i niezbadanych dotychczas na drodze naukowej zjawisk spirytystycznych.

Oto jak p. Trzciniński z niezłomną wiarą utrzymuje, w dniu 28 stycznia o godz. 8 wieczorem kiedy siedział w pokoju razem ze swą sklepową, zajęta pisaniem listu, nagle otworzyły się drzwi do pokoju, p. Trzciniński uczuł jakieś zimne powiewy po całym cieple, a drobne przedmioty z etażerki zaczęły spadać z hałasem na stół. W tym czasie sklepowa doznała dziwnego paraliżu ręki i wydając okrzyki poczęła coś niewyraźnie kreślić na rozpozczętym liście.

Po skreśleniu kilku wyrazów ołówek wypadł z ręki i sklepowa odczuła znaczną ulgę. Na kartce widniały z trudem dające się odczytować następujące słowa:

MICHAŁKO ZNOW UCIEKŁ.

Gwiazda Michałka zgasła. Po ucieczce jego z Warszawy i po próbie powtórnego wystąpienia w Michałowie w pierwszych dniach stycznia, umieszczono go w zakładzie rzemieślniczo - wychowawczym ks. ks. Salezjanów w Oświęcimiu w województwie krakowskim. Mimo że okazywał początkowo chęć wyuczenia się rzemiosła, po kilku dniach sprzykrzył mu się pobyt pod ciągłą opieką i w niewytłumaczony dotąd sposób uciekł z zakładu.

Znikł bez śladu. Gdzie obecnie przebywa nie wiadomo. Widocznie ukrył się dobrze i przygoto-

„Jestem brat Konstany, zmów za mnie pacierz i nie miej do mnie urazy, proszę cię”.

Dodać należy, iż o cztery lata starszy brat p. St. Trzcinińskiego Konstany zmarł w dniu 22 grudnia r. ub. w Brześciu nad Bugiem, w wieku lat 66.

Owe niezwykle zjawiska powtarzają się od ostatniego zdarzenia dość często. Onegdaj bowiem pospadały same z haczyków i półek wszystkie naczynia kuchenne, a wczoraj widocznie ta sama „siła” powysuwała szufłady i odsunęła pianino od ściany. Gdy wieczorem u p. Trzcinińskiego bawili znajomi, stojąca w przedpokoju laska rzucona została z siłą na środek pokoju.

Pomimo powtarzających się niezwykle zjawisk p. Trzciniński sypia sam w pokoju. Za duszę zaś nieboszczyka brata, którego charakter pisma rozpoznał w nakreślonej przez sekretarkę kartce, zakupił Mszę świętą.

wuje się do nowych wystąpień „prorockich”. Głoszenie „kazań” przypada mu widocznie bardziej do gustu, niż monotonne życie przy warsztacie.

DZIEŃ WOLNY OD NAUKI.

Z powodu jubileuszu papieża, przypadającego w dniu 12 b. m., minister W. R. i O. P., p. Switalski, polecił władzom szkolnym zwolnić w dniu tym młodzież katolicką z paru godzin zajęć i zachęcić ją do wzięcia udziału w miejscowych uroczystościach, zorganizowanych w związku z jubileuszem.

PAULINA Z L. WILKOŃSKA.

PRZYJAŹŃ I MIŁOŚĆ

OBRAZEK HISTORYCZNY Z ROKU 1789.

(Ciąg dalszy).

— I cóż pani porabiałaś w tym czasie, panno Zofio? — zapytał.

— Haftowałam, czytałam, grałam na szpincie — odrzekła panna z uśmiechem.

— Lwa miesiącę, to czas nielada! Pannie podkomorzance może nie wydawał się długim.

— Miałam zajęcia...

— A czy też uobra panna Zofia choć kiedy wspomniała o mnie?

— Owszem... Mówiliśmy często o panu, o chorym ojcu pana Stanisława.

— Tyle czasu upłynęło, jak nie widziałem pani! — Spojrzał się ku niej, a w swim jego oku, tak pocziwego wyrazu, ponad wszystko serdeczne, głębokie mówiło uczucie.

Panna wsparta na krawędzi w tym czasie patrzyła gdzieś tam daleko, daleko, a młody kapitan w jej ciutę szafrowe gwiazdeczki.

— Tęskniłem, o jakżem tęsknił! — mówił dalej głosem przez wzruszenie tłumionym — a z jakimże szczęśnem wracałem uczuciem.

Zofia obejrzała się na salon, czyli matka nie nadchodzi, bo ją zwiot rozmowy kapitana zaniepokoił trocne.

— Byłem w Gajewie — zaczął znowu.

— Byłeś pan? — Zofia ożywiła się nagle i przedcudnem udarzyła go wejrzeniem.

— Odwiedziłem podkomorzycza.

— I cóż porabia Janek, drogi mój braciszek? — pytała rozjaśniona cała.

— Zdrow, dobrej myśli, wesół, wybiera się do Warszawy.

— O gdyby przybył co rychlej!

— Zwiedziłem ogród, niemal każde miejsce z lat młodziutkich pamiętne. Owę wielką trześnię...

— Z której pan Stanisław pierwsze zapionienie dla mnie zrywał jagódki!

— Rozłożyła się szerzej, ale już skruszała starowinka. Byłem u stawu.

— Po którym wozicie mnie nieraz! Dogadzałeś upartej, natrętej dziewczusce...

— Byłem i w lasku.

— Gdzieśmy grzyby zbierali. A pan Stanisław w koszyczek mój oddawał wszystkie, które znalazł, i mnie zaszczyt znajdźby ich przekazał... Ale, ale, a czy on wazon sklejony istnieje jeszcze?

Stoi jak dawniej w narożniku na słupku.

— Kit długo trzyma. O pamiętam, żywo na zawsze pamiętam tę chwilę! — złożyła dłoń i wzrok niebiański podniosła. — Sięgałam po brzoskwinie, dziewczuska łakoma i zrzucham piękny wazon sewerski, tyle ulubiony przez ojca. Przestraszyłam się na śmierć, żem nawet zaptakać nie mogła. Było nas tylko dwoje w bawialni.

— A jam nie wiedział, co począć.

— Wtem nasi weszli ojcowie. Pan Stanisław poskoczył ku mojemu tatce i oskażył siebie o stuczenie wazonu.

— Lecz panna Zofia mi nie dozwoliła tego zaszczytu.

— Jakże mogłam? Jakże mogłam! O mój Boże, to przecie byłoby grzechem!

— Pani miałaś wtedy lat siedm.

— Pan lat czternaście... A surowego miałeś ojca! Spieraliśmy się o tę winę.

— Panna Zofia wołała ze łzami: „Jam stłukła wazon!”

— A pan Stanisław przybrał bohaterską minę, twierdząc, że jest winowajcą! Wtem ojczulek kocnany wziął mnie w objęcie i do serca przycisnął. Pan chorąży patrzył w okno, jak gdyby Bóg wie co miał wypatrzeć! a ja, chociaż dzieckiem bytam jeszcze, wyraz twarzy jego spamiętałam na zawsze. Był wzruszonym dziwnie.

— Nawet mnie pogłaskał, co nader przytrafiło się rzadko. Byłem w kościele także.

— I pomodlił się przed śliczną Matką Boską w wielkim ołtarzu!

— A z jak serdecznem uniesieniem!

— Wierzę, wierzę.

— Byłem na cmentarzu.

— Odwiedziłeś grob mego ojca!

— Swierk znacznie podrosł przy grobowcu...

— O mój tatko najdroższy! — Zofia miała tży w głosie i w oczach.

Chwila rzewnego potwała milczenia.

— Mówiłem z podkomorzycem, z jankiem kochanym... O, ja nie umiem dobierać wyrazów!... Panno Zofio! — złożył dłoń i pochylił się ku niej — kocham panią nad wszystko! Czy pozwolisz, bym matkę o twoje prosił rękę?

— O mój Boże! Boże litościwy! — zawołała Zofia pobladła, zaciskając dłońmi oczy — Panie Stanisławie! Mój Boże! Mogę być tylko siostrą dla Pana.

— I co? Co? — tchu mu zabrakło.

— Masz siostrę we mnie, z najszczersem życzeniem, ale...

— Ale... co? — pytał głucho, błądy jak mara.

— Kocham... innego... poszepnęła głosem dostyżanym zaledwo.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Dla ochrony młodzieży od mrozów.

W związku z panującymi obecnie mrozami, ministerstwo wyznał religijnych i oświecenia publicznego przypomina o okólniku, wydanym w tej sprawie z dnia 30 stycznia 1922 r.

Okólnik ten brzmi jak następuje:

„Pragnąc uchronić młodzież od zgubnych następstw, silnego mrozu przy przejściu do szkoły, jak również podczas pobytu w szkole, ministerstwo W. R. i O. P. zezwala dyrekcjom szkół i nauczycielstwu na usprawiedliwienia nieobecności w szkole poszczególnych, zwłaszcza młodszych dzieci, w tych razach, kiedy przy temperaturze zewnętrznej — 20 s. C, rodzice zatrzymują w domu dźwiatwę nie dość zahartowaną, skłonną do przeziębienia, nieposiadającą dostatecznie ciepłego ubrania, lub mieszającą dość daleko od szkoły.

Zasadniczo z powodu mrozów nie należy prze rywać biegu zajęć w szkole. W tych jednak przypadkach, w których szkoła dla tych lub innych powodów (brak opału, wadliwe urządzenie pieca itp.) żądna miarą nie zdoła zabezpieczyć młodzieży w pomieszczeniach szkolnych temperatury przynajmniej 10 s. C. można poszczególnie klasy lub całą szkołę zamknąć, donosząc o tem swej władzy przełożonej z podaniem daty zamknięcia, temperatury powietrza w klasie, powodów niemożności ogrzania itd. Przy niedogrzewaniu klas do normalnej ciepłoty 15 s. C., należy robić przerwy w lekcji i polecać młodzieży wykonywanie tych lub innych zabiegów ruchowych, w celu zapobieżenia następstw zbyt długiego unieruchomienia przy niskiej temperaturze.

Zechcą dyrekcje i wychowawcy czuwać nad tem, aby młodzież, wychodząca ze szkoły podczas silnego mrozu należycie zabezpieczała swe ciało od zimna (staranne zapinanie płaszczy, podnoszenie kołnierzy itp.)

BEZROBOCIE W NIEMCZACH PRZYBIERA CORAZ WIĘKSZE ROZMIARY.

Berlin 8. 2. Według doniesień „Vorwärts'u” liczba bezrobotnych wynosi 3.154.000 osób. Jak wiadomo statystyka oficjalna podaje tą liczbę na około 2 mil. Jednak zdaniem dziennika należy jeszcze dorzucić 750 tys. robotników, którzy nie otrzymują zasiłków pieniężnych i którzy nie są objęci statystyką oficjalną oraz 750 tys. robotników, którzy pracują tylko częściowo w przemyśle.

Hokej na lodzie

W sobotę dnia 2 i niedzielę 3-go lutego b. r. odbył się w Toruniu turniej hokejowy, zorganizowany przez Toruński Klub Sportowy. W turnieju tym brała udział między innymi znanymi klubami również i drużyna hokejowa K. S. „Pomorzanki”, która aczkolwiek młoda, bo dopiero 1 i pół miesiąca istniejąca, zdobyła sobie w kołach sportowych nieklamane uznanie. W pierwszym dniu turnieju rozegrała drużyna wąbrzeskiej, w skład której wchodziłi: Ołtuszewski, Kamprowski, Milke, Piszcz Tad., Piszcz Feliks, Michalski, Tobolski i Klabun, pierwszy mecz z T. K. S. I. z wynikiem 1 : 9, z T. K. S. II w stosunku 1 : 3; w pierwszych zawodach usadowił krążeć w bramce przeciwnika Tobolski, w drugim dniu grała drużyna nasza z Oficerską Szkołą Artylerji z wynikiem 2 : 3, bramki dla „Pomorzanki” zdobyli: Milke i Piszcz Tad. W turnieju tym uzyskała „Pomorzanka”, pomimo, że najmłodsza z wszystkich drużyn przedostatnie miejsce, zostawiając ostatnie dla B. T. W.

W powyższych zawodach wyróżnili się w drużynie wąbrzeskiej: Piszcz i Milke.

W poniedziałek, dnia 4 bm. o godz. 3.40 odbył się w Wąbrzeźnie na własnym torze hokejowym K. S. „Pomorzanki” zawody pomiędzy G. K. H. Grudziądz a naszą drużyną hokejową. Wynik 1 : 1 (0 : 0, 1 : 1, 0 : 0). Drużyna grudziądzka okazała się bardzo ambitną i ofiarną. Bramki dla białozielonych uzyskał Piszcz Tad. Sędziował p. Dr. Ostrowski. Wracając do oceny drużyny hokejowej „Pomorzanki” stwierdzamy, że drużyna ta w krótkim czasie zrobiła znaczne postępy i dowodem czego toruński turniej, gdzie trafiła na najsilniejsze drużyny pomorskie, wobec czego znalazła się na końcu tabeli. Młodej drużynie życzymy jak największych sukcesów w przyszłych zawodach w Wąbrzeźnie lub poza Wąbrzeźnem. Efes.

Wiadomości potoczne

Wąbrzeźno, dnia 8 lutego 1929 r.

— Z powodu trudności technicznych nie dołączamy do dzisiejszego numeru dodatku „Opiekun Dźwiatwy”. Za co naszych małych Czytelników jaknajmocniej przepraszamy.

WYDAWNICTWO.

— Najsrozszy i najcięższy z miesięcy. Weszliśmy w okres lutego. Według starego kalendarza luty był najcięższym i najgroźszym z miesięcy w naszym klimacie. Często zima niestała i łagodna w początkach, srożyła się dopiero w tym miesiącu, a bieda temu było, kto się nie zaopatrzył przeciwko niej w obuwie. Dlatego mówiono: „Spyta luty, maszli buty”, albo też inaczej mówiono: „Kiedy luty obuj buty”, że luty jest najsrozszy to się okazuje po mrozie!

— Ilustrowany dodatek o P. W. K. „Otwarcie Powszechnej Wystawy Krajowej w Poznaniu nastąpi nieodwołalnie 16 maja b. r. Wielkie to dzieło ogólnonarodowe musi poznać jaknajwiększą ilość Polaków. Pokażę ono nam samą i światu całemu, że Polska w ciągu pierwszego dziesięciolecia niepodległości we wszystkich dziedzinach swego życia dokonała bardzo wiele. Do dzisiejszego numeru naszego piśmie dołączamy nowy dodatek ilustrowany o Powszechnej Wystawie Krajowej, by naszych czytelników z postępnem piac organizacyjnych na P. W. K. jeszcze bliżej zapoznać.

— Ci, którzy zapiszą jeszcze „Głos Wąbrzeski” na miesiąc luty i marzec, otrzymają kalendarz książkowy „Pomorzania” darmo! Gazetę jeszcze zapisać można!

— Na okręt „Pomorze” W redakcji naszej złożył p. Władysław Klimek z Pływaczewa 25 złotych na okręt „Pomorze”.

— Niedziela przed Postem. Wierni, mało w rzeczach kościelnych uświadomieni, dźwiają się, widząc już na dwa ty godnie przed popielcem kapłana, odprawiającego sumę w kolorze fioletowym, bez Gloria i Alleluja.

Jest to znak, że dawniej tu zaczynał się Post Wielki.

Pierwszi chrześcijanie inaczej pościli. Nie przyjmowali wogóle posiłku i dopiero o pierwszej gwiazdździe spożywali obiad. Tak nie można było pościć czterdziestu dni z rzędu. Więc wtrącano dni, w które jedzono od rana postne potrawy i w ten sposób post trwał siedemdziesiąt dni. Zład nazwa niedzieli „siedemdziesiątnicy”. Starzy Polacy naśladowali ten zwyczaj i stąd nazwa niedzieli „starozapustnej”.

W miarę jednak jak posuwano posiłek ku południowi, skracano ilość dni postnych. Na Rusi od drugiej niedzieli przed popielcem poprzestawano na masłę, zład „masłanica”, a gdy ten zwyczaj się rozszerzył, niedziela otrzymała nazwę „mieszopustnej”, iż odtąd przestawano jeść mięso. Gdy ostatniej niedzieli kończył się karnawał, a trzy dni przed popielcem huczne odprawiano zapusty i niedziela otrzymała nazwę zapustnej. U nas papież Innocenty IV Post Wielki od srody popielcowej zachowywać rozkazał!

— Trzechlecie drużyny harcerskiej w Wąbrzeźnie. Tutejsza drużyna harcerska obchodzić będzie za kilka dni trzechlecie swego istnienia. Z tego powodu, jak nas informuje p. Gawarzycki, komendant drużyny, odbędzie się w dniu przypadającym 3-lecie uroczysta akademja harcerska (wewnętrzna) a na wiosnę akademja zewnętrzna, zakrojona na szerszą skalę.

— W sprawie napisów niemieckich. Wielu kupców, a często nawet polskich używa w celach reklamy, języka niemieckiego. Napisy te winny bezwzględnie zniknąć raz na zawsze z okien wystawowych polskich kupców! Dość bowiem natrzyliliśmy się w czasie niewoli na napisy niemieckie!

— Wieczorek Młodzieży Zeńskiej. W srodę wieczorem w sali p. J. Kaczynskiego odbył się skromny wieczorek, urządzony przez Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży Zeńskiej. Na powyższy wieczorek przybyło liczne grono gości, popierających szczerze idee Stowarzyszenia Młodzieży: Ks. proboszcz Zakrys, Ks. Mówiński, (Ks. Gdaniec, patron Stowarzyszenia Mł. Zeńskiej, był jako gorliwy gospodarz) pan burmistrz Schwarz i inni.

Wieczorek rozpoczęły rozmaite krótkie sztuczki teatralne oraz ujęcia, które odegране zostały bardzo ładnie. Najlepiej wypadł taniec „cyganski” odtanżony przez członkiem Stowarzyszenia pp. Mrukalską i Wyzwiłską. Podczas przerwy oraz po przedstawieniu rozpoczęły się tańce. Młodzież Polско - katolicka zorganizowana w Stowarzyszeniu dawnio wypowiewiała się przeciwko nowomodalnym tańcom, dlatego też na ostatnim wieczorku tańczono tylko tańce polskie. Poloneza wyprowadził p. Bolesław Czajkowski z przeskądą Stowarzyszenia Kat. Młodzieży Zeńskiej p. Urzechowska. W nauce wyczał młej harmonji bawiono się do pierwszej p. potnocy. Porządek na wieczorku panował nadzwyczajny, i — można powiedzieć — wieczorek Stow. Kat. Młodzieży Zeńskiej był jednym z najbardziej harmonijnych zabaw.

— Zebranie Kółka Rolniczo - Hodowlanego. W ubiegłą srodę w hotelu pod „Białym Orłem” odbyło się zebranie Kółka Rolniczo - Handlowego zorganizowane przez Pomorskie Towarzystwo Rolnicze. Zebranie załatw w zastępstwie prezesa powiatowego p. Sojcekiego, który z bardzo ważnych przyczyn nie mógł przybyć, pan Kowalski z Płuznicy, poczem udzielił głosu p. prof. Paderewskiemu z Szkoły Rolniczej z Dębowejłaki. Pan prof. Paderewski wygłosił referat na temat: „Jak podnieść plony naszych pól”. Następnie p. inż. W. Świerzyński z Torunia reprezentant P. T. R. omówił sprawę: „Co to jest przysposobienie rolnicze”. Pan prof. inż. Baranowski z Szkoły Rolniczej z Dębowejłaki wygłosił referat na temat: „Jak mamy żywić krowę, by podnieść jej mleczność”. Po każdym poszczególnym referacie była bardzo ożywna dyskusja. Po wyczerpaniu się porządku obrad, p. Kowalski podziękował prelegentom za referaty a rolnikom za przybycie, poczem zamknął zebranie. Udział w zebraniu wzięło około 50 osób; liczba ta w stosunku do innych miast, gdzie urządzono podobne zebrania, była stosunkowo mała.

— Wałycz. (Powołanie do życia Stow. Kat. Młodzieży Męskiej. — Zabawa.) Powołano tu do życia Stowarzyszenie Katolickiej Młodzieży Męskiej. Prezesem Stowarzyszenia został p. nauczyciel Władysław Zalewski, sekretarzem p. Furmański, skarbnikiem p. Rutkowski. Nowopowołane do życia Stowarzyszenie urzędza w nadchodzącą niedzielę, dnia 10 lutego, zabawę w sali p. Niedzielskiego przy Głównym Dworcu. Ze względu, że czysty zysk przeznaczal się na cele Stowarzyszenia o liczny udział Obywatelstwa prosi zarząd.

— Królewska Nowawieś (Ach, to zakopane!) W niedzielę, dnia 10-go lutego br. odegra Sokół Wąbrzeski w Królewskiej Nowejwsi przedstawienie amatorskie p. t. „Ach to Zakopane” na salce p. Zielińskiego. Początek o godz. 7-mej.

Zbiórka i wyjazd kółka amatorskiego Sokola z Wąbrzeźna o godz. 4-tej z rynku autobusem. Czoleml Prezes.

— Niedźwiedź. (Wykład o gazach.) W niedzielę, dnia 3 bm. pan porucznik Krzeszowski, Powiatowy Komendant P. W. i W. F. miał odczyt w naszej wiosce o gazach trujących. Niestety, małe zainteresowanie wywołał ten interesujący wykład wśród miejscowej inteligencji.

— Wielkie Radowiska. (Bal kostjumowy Młodzieży.) W niedzielę dnia 3 bm. wieczorem w sali p. Neumanna odbył się bal kostjumowy urządzony

ny staraniem Katolickiej Młodzieży Zeńskiej oraz Młodzieży Męskiej. Wśród wielu niespodzianek było również rozdanie nagród za najładniejsze kostjomy. Nagród było razem 9. Pierwszą nagrodę z młodzieży żeńskiej otrzymała sekretarska Stowarzyszenia Cecylja Krajewska II nagrodę Madejewska Wanda, III nagrodę Marta Rotzollówna IV Bronisława Piorkowska. Z młodzieży męskiej I-szą nagrodę sekretarz Stefan Talkowski, II-ga Lubiniński Alojzy III-cią nagr. Leon Samp IV Kazimierz Chachowski V-tą Jan Dąbrowski. Bal trwał do samego rana. Młodzież po ciężkiej pracy, w chwili odpoczynku ochoczno się bawiła.

— Lpńnica. (Pozyteczny wykład.) W nadchodzącą niedzielę w wiosce naszej odbędzie się pokaz gazowy, połączony z wykładem o gazach bojowych, który wygłosi p. porucznik Krzeszowski Powiatowy Komendant P. W. i W. F.

— Pływaczewo. (Ślub.) W dniu 5. bm. w Papowie Biskupim odbył się ślub tutejszego naczelnika Straży Pożarnej znanego społecznika p. Władysława Klimka z p. Wandą Wiśniewską. Młodej Parze na nowej drodze życia życzymy wszelkiej pomyślności. **REDAKCJA.**

— Toruń. (Zasądzenie przemytników.) W sądzie okręgowym karnym odbyła się rozprawa przeciwko kolejarzowi Waclawowi Dąbrowskiemu oskarżonemu o przemytnictwo i napad rabunkowy, oraz przeciw żydowi Moritzowi Hirszowi, oskarżonemu o paserstwo.

Dnia 15 grudnia 1927 r. strażnik celný Pieróg, jadąc w nocy pociągiem tranzytowym, zauważył na stacji Wąbrzeźno, jak ktoś podał paczkę z wagonu jakiemuś osobnikowi. Pieróg wyskoczył z pociągu co zauważył odbiorca paczki i począł z paczką uciekać. Pieróg puścił się za nim krzycząc: „Stój bo strzelam!” — co słysząc uciekający, rzucił paczkę i znikł w ciemnościach. Gdy Pieróg wrócił z paczką, pociąg tranzytowy już odszedł, więc zwrócił się do zawiadowcy radząc się, jak ma odejść. Za wiadowca poradził mu, wsiadł do pociągu towarowego, który odchodził do Torunia. Pieróg wsiadł więc do tego pociągu i ulokował się z paczką, która zawierała 1500 cygar niemieckich, w budce hamulcowej. Po kilku kilometrach jazdy, wszedł jakiś osobnik, który powiedział: — „Jestem konduktorem!” i starał się wypchnąć z budki strażnika. W czasie szamotanias się osobnik ów wyleciał z pociągu na to. Po przyjeździe do Torunia, Pieróg zameldował odnośnym władzom o swej przygodzie.

Sąd skazał Dąbrowskiego za przestępstwo skarbowe na 355 zł. grzywny, lub za każde 20 zł. jeden dzień więzienia a Hirsza na 320 złotych grzywny. Dąbrowskiego z zarzutu rozboju z braku dostatecznych dowodów sąd uwolnił.

— Tczew. (Tragiczne zakończenie życia.) W ub. tygodniu oddalił się z domu rodzicielskiego 17-letni Lucjan Kierski z Dalwina. Młody człowiek ten był w jednym tutejszym przedsiębiorstwie jako uczeń zatrudniony. Nie spodobało mu się w Tczewie. Ukradł swemu ojcu 150 zł i zginał z Tczewa. Teraz jednak przyszła z Poznania smutna wiadomość, że pewien młody człowiek tego samego nazwiska i wieku został znaleziony bez życia w swoim pokoju. Czy wydarzyło się nieszczęście, czy też zachodzi samobójstwo, jeszcze nie zostało ustalone. Rodzice jednak przypuszczają, że rozchodzi się w tym wypadku o ich syna.

— Puck. (Przeciwko przeniesieniu powiatu.) Delegacja miasta i okolic Pucka przybyła w tych dniach do Warszawy ażeby złożyć protest ludności nadmorskiej z powodu przeniesienia siedziby powiatu morskiego z Pucka do Wejherowa. Delegacja przedstawiła protest ten marszałkowi Sejmu i prezesom poszczególnych klubów sejmowych.

— Dobrzewino, (Gdzie chłopiec?) 12-letni Jan Dębc, oddany na wychowanie do p. Pawelczyka w Dobrzewinie, przed mniejw. tygodniem posłany został po zakupy do Kielna i dotąd nie wrócił. Miał na sobie manszestrowe ubranie i czarny płaszcz; trzewiki nowe wysokie; na głowie granatową czapkę. Ktoby coś wiedział o zaginionym, niech donie

— Działdowo. (Odłożenie ciągnięcia loterji fantowej.) Ciągnięcie Loterji Fantowej Tow. Czyt. Lud. w Działdowie na budowę Domu Oświatowego zostało przełożone na dzień 26 i 27 kwietnia 1929 r. Losy nabywać można dalej w Komitecie Tow. Czyt. Lud. w Działdowie oraz w „Głosie Wąbrzeskim” w cenie 1 złoty. Każdy, póki zapas starczy, winien kupić los!

— Bochnia. (Chłopiec samobójca.) W pobliżu Bochni wydarzył się niezwykły wypadek. Oto nie jaki Nalepka uczeń 1 klasy gimnazjum otrzymawszy złe świadectwo, w obawie przed rodzicami, rzucił się pod pociąg, w zamiarze samobójczym. Desperata natychmiast odwieziono do szpitala w Krakowie, gdzie walczył ze śmiercią.

ZAKUPY CZYNIONE W OBCEM MIEŚCIE PRZYCZYNIAJĄ SIĘ DO ZUBOŻENIA WŁASNego MIASTA.

15. Naucz. przyrody 9-139.
18-21 maja.
1. Wszelkich granic i zabezpieczają-
do możliwych granic i zabezpieczają-
dział. Złoty 8-12.
18-21 maja.
1. Wszelkich granic i zabezpieczają-
do możliwych granic i zabezpieczają-
dział. Złoty 8-12.
18-21 maja.
1. Wszelkich granic i zabezpieczają-
do możliwych granic i zabezpieczają-
dział. Złoty 8-12.
18-21 maja.

ODPOWIEDZI REDAKCJI

P. Ludwikowi K. Najlepszy sposób: Zdobyc 10-ciu abonentów. Inny sposób jest równie jeżeli Pan chce to podamy!

— Wł. Limanowski. Porad w tych sprawach udzielimy Panu chętnie. Prosimy przybyć osobiście do Redakcji.

— Z. M. Vacua vasa plurimum sonant!

— P. Kotowskiemu. O każdym imprezach, o ile mają być podane w gazecie w wiadomościach potocznych, winna być Redakcja powiadomiona. Jeżeli ma przyjechać przedstawiciel Redakcji, należy przysłać zaproszenie. Na przyszłość niech się Panowie do tego zastosują.

— Akordowicz. U nas niema wyjątków!

— Korespondentowi bez podpisu: Artykuł poszedł do kosza! Anonimów się nie przyjmuje!

CO GRAJĄ W KINACH?

KINO — HOTEL DWÓR WĄBRZESKI.
Niedziela i poniedziałek przepiękny film: „Gehenna Nieznanego Żołnierza” oraz nadprogram.

KINO — SŁOŃCE.
Dziś, piątek „Dla szczęścia dziecka”. Sobota 8-ma i niedziela godz. 5 i 8-ma Blaski i nędze życia kurtyzany. — Pozaatem nadprogram.

DO CZYTELNIKÓW.

Z kilku miejscowości dochodzą do nas wiadomości od Czytelników, że „Głos Wąbrzeski” nie dochodzi do nich w oznaczonym czasie a zdarza się często, że abonenci wcale „Głosu nie otrzymują”.

Oświadczamy, że w tej sprawie poczyniliśmy odpowiednie kroki. Gdyby Czytelnicy nie otrzymali jakiego numeru, prosimy naszych Czytelników, by natychmiast sprawdzili u listonosza lub w odpowiednim urzędzie z jakiego powodu gazeta nie nadeszła. O ile nie poskutkuje interwencja u listonosza lub urzędzie pocztowym, prosimy nam donieść a my sprawę należycie załatwimy.

ADMINISTRACJA „GŁOSU WĄBRZESKIEGO”.

RUCH TOWARZYSTW

WĄBRZEŃNO!!! — BACZNOŚĆ CZŁONKOWIE STOWARZYSZENIA KAT. MŁODZIEŻY MĘSKIEJ z powodu 40-to godzinnego nabożeństwa Walne zebranie, zwołane na dzień 10-go lutego nie odbędzie. Natomiast odbędzie się w niedzielę, dnia 17 lutego br.

ZARZĄD.
Bacznosc Sokolii! W niedzielę dnia 17-go lutego br. odbędzie się Roczne Walne Zebranie Sokoła na salce drh. Szymańskiego pod Orłem.

Wzywam do uregulowania zaległych składek, gdyż zalegających mimo wezwania, skreśli się z liczby członków.
Czołemi! Prezes.

Bacznosc! W niedzielę dnia 10. 2. 29 r. Odbędzie się zbiórka I-go zastępu harcerek o godz. 10,30 w izbie drużyny. O godz. 1,30 odbędzie się zbiórka całej drużyny III m. harcerek w izbie drużyny. Obecność wszystkich konieczna. Czuwaj!

Bacznosc! „LUTNIA”. Ostatnia lekcja przed występem w Brodnicy, odbędzie się w sobotę o godzinie 8-mej w lokalu zwykłym, na którą prosi wszystkich członków czynnych **ZARZĄD.**

Bacznosc Zastepowi Stow. Kat. Młodzieży Męskiej w Wąbrzeźnie. W niedzielę dnia 10 bm. o godz. 3-iej po poł. odbędzie się zebranie zastępowych u drh. Rujnera ul. Mestwina 11.

Legja Inwalidów Wojsk Polskich Kompanja Wąbrzeźno zwołuje w niedzielę dnia 10 lutego 20 r. o godz. 15 w lokalu pana Elzanowskiego ul. Kolejowa 6 nadzwyczajne Walne Zebranie. Z powodu bardzo ważnych spraw zaprasza się wszystkich członków. Na zebraniu przemawiać będzie pozamiejscowy prelegent **ZARZĄD.**

Bacznosc inwalidzi i wdowy wojenne! Miesięczne zebranie odbędzie się w niedzielę 10 lutego br. o godz. 1,30 w lokalu p. Malskiego na które ze względu na bardzo ważne sprawy o bezwzględne przybycie wszystkich członków uprasza Zarząd. Tow. Koła Zw. Inw. Woj. Rz. P. w Wąbrzeźnie.

Roczne Walne Zebranie Zrzeszenia Rodaków z Warmji, Mazur i Ziemi Malborskiej odbędzie się w niedzielę dnia 10 lutego 1929 r. o godz. 12-tej w poł. w restauracji p. Grzywacza w Brodnicy z następującym porządkiem obrad: 1. Zagajenie i wybór biura. 2. Odczytanie protokółów. 3. Sprawozdanie sekretarza skarbnika, komisji rewizyjnej i pokwitowanie zarządów. 4. Wybór nowego Zarządu. 5. Referat członka z Centrali Bydgoszcz. 6. Wolne wnioski. 7. Zakończenie. Zarząd uprasza się o godz. 9-tej przed poł. na krótkie posiedzenie. Przybycie wszystkich członków jest konieczne, a w szczególności mężowie zaufania z ekspozytury pow. wąbrzeskiego.

— NA ZEBRANIE ORGANIZACYJNE, w sprawie założenia Teatru Ludowego które odbędzie się dzisiaj w małej salce p. J. Kaczyńskiego zaprasza wszystkie panie i panów, interesujących się teatrem **B. CZAJKOWSKI**
Za Komitet Organizacyjny.

NOTOWANIA MŁYNA PAROWEGO W WĄBRZEŹNIE.

w dniu 8. II. 1929 r. za 100 kilo.

Manna pszenna (kaszka)	zł 72,—
Mąka pszenna Luksusowa	62,—
Mąka pszenna Extra	61,—
Mąka pszenna OOOO	56,—
Mąka pszenna OOO	45,—
Mąka pszenna Pastwana	30,—
Ospa pszenna	27,—
Ospa żytnia	—
Mąka żytnia I.	—
Mąka żytnia II.	—

NOTOWANIA GIELDY PŁODÓW ROLNICZYCH W POZNANIU.

Notowania oficjalne z dnia 5. II. 1929.

100 kg. w ładunkach wagonowych parytet Poznań.

Zyto	32,00—32,50
Pszonica	40,50—41,50
Jęczmień brow.	34,00—36,00
Jęczmień zw.	32,50—33,50
Mąka żytnia 65% z work. stan.	00,00—00,00
Mąka pszenna 65% z work.	57,75—61,75
Owies	30,50—31,50
Otręby żytnie	26,00—26,00
Otręby pszenne	25,00—26,00
Rzepak	00,00—00,00

TARGOWICA MIEJSKA POZNAŃ.

Urządowe stwierdzenie komisji notowania cen z dnia 5. II. 1929 r.
Płacono za 100 kg. żywej wagi:
Jałówki i krowy

a) pełnomięs. wytucz. krowy najw. wartości rzeźnej	—
b) pełnomies. wytucz. krowy mniej dobre młode naj. wart. rzeźnej do lat 7.	150—160
c) starsze wytucz. jałówki i krowy	136—144
d) miernie odżywione krowy i jałówki	118—126
e) lichy odżywione krowy i jałówki	90—100

Cielęta

a) najprzedniejsze cielęta tuczne	174—180
b) średnio tuczne cielęta i najprzed. ssaki	156—164
c) mniej tuczne cielęta i dobre ssaki	150—154
d) liche ssaki	136—144

Owce

Opasy chlewne:

a) jagnięta tuczne i młodsze skopy tuczne	146—156
b) starsze skopy tuczne, liche jagnięta tuczne i dobrze odzyw. młode owce	130—140
c) miernie odżywione skopy i owce	—

Świnie

b) pełnomiesiste od 120 do 150 kg. żyw. wagi	202—206
c) pełnomiesiste od 100 do 120 kg. żyw. wagi	198—200
d) pełnomiesiste od 80 do 100 kg. żyw. wagi	190—194
e) miesiste świnie ponad 80 kg.	180—186
f) maciory i późne kastrody	150—190

Drukiem i nakładem „Głosu Wąbrzeskiego” (B. Szczuka) Wąbrzeźno. — Redaktor odpowiedzialny Bolesław Szczuka Wąbrzeźno. — Za dział ogłoszeń redakcja nie odpowiada.

KUPUJ SWOJE U SWOICH W SWOJEM MIEŚCIE.

Podziękowanie.
Za ostatnie przysługi okazane w pogrzebie mojemu mężowi śp.
Bron. Mroczyńskiemu
składam Wielbnemu Duchowieństwu 6 klasie szkoły wydziałowej, wszystkim krewnym i znajomym na tej drodze serdeczne

Bóg zapłać
Lucja Mroczyńska
i dzieci

ZAWIADOMIENIE!
O ślubie naszym, odbytym w dniu 5 bm. w kościele parafjalnym w Papowie Biskupiem mamy zaszczyt wszystkich naszych krewnych i znajomych zawiadomić.
Pływaczewo, w lutym 1929 r.
Wł. i Wanda z Wiśniewskich
KLIMKOWIE

Potrzebny **FORNAL** z szarwarkami i **PASTERZ** do bydła z dojem również z szarwarkami **Wojciechowski** Srebrniki, poczta Kowalewo

Dnia 1. II 1929 r. w podróży z Gdańska do Wąbrzeźna skradz. mi **wykaz osobisty** który niniejszem **unieważniam**
Klein Helena
Kurkocin

KINO-TEATR
Hotel Dwór Wąbrzeski
W niedzielę 10 i poniedziałek 11 bm. o godzinie 8-mej wieczorem

GEHENNA
NIEZNANEGO
żołnierza
(DR. BESSELS VERWANDLUNG)
Potężny dramat erotyczny w 10 zajmujących aktach.
W rolach głównych **Hr. Agnes Esterhazy, Agna Petersen - Mozłuchinowa** słynna „Cainka Li” z „Niewolnicy Szanghaju” oraz posagowo piękny **Hans Stuwe**
Rok 1917 — Rozszalała pożoga wojny — Bitwa nad Marną — Paryż powojenny — Marsylja — Przebaczenie — Nowe życie —

NADPROGRAM!
— Następnym program —
We wtorek i środę dnia 12 i 13 bm.
BIAŁE NOCE
(Prymabaleryna Jego Cesarskiej Mości)
Wielki dramat w 12 aktach z życia carskiej Rosji lat ostatnich.

Czytajcie Głos Wąbrz.

NA RATY
1—5 lampkowe
Radjo - odbiorniki najnowszej konstrukcji z głośną i czystą audycją.

Części składowe, akumulatory, baterje anodowe — stale na składzie poleca po niskich cenach

Fr. Biały
Skład zegarmistrzowski - złotniczy
Wąbrzeźno — Kolejowa 79

Zgubiono
tymcz. zaświadczenie wojskowe rocz. 1903. Znalazcę uprasza się o oddanie.
Józef Przystaś
Buczek

Potrzebny od 1 IV. br. **PASTERZ** z dojeniem z zaciągłem **Górski**
Zieleń

ZGUBIŁEM książkę wojskową którą **unieważniam**
A. Tomkowski
Pływaczewo

3 rodziny ordynariuszy z zaciągami zgodzi od 1 kwietnia 29 r.
Ma etn. Niedzwiedz
pow. Wąbrzeźno

Potrzebna od zaraz **gospodyni** lub starsza **SŁUŻĄCA**
Zgłoszenia w redakcji Głosu Wąbrzeskiego

Wysoko ciekawą KROWE 5-letnią i parnik do kartofli sprzedaje **Tobolski, Kolejowa 71**

Reklama jest dźwignią handlu i przemysłu!

Dziś w piątek, dn. 8 bm. poraz ostatni wyświetlamy **Wielkie arcydzieło świata, osnute na tle powieści Balzaca, a spolszczone przez Boya-Zeleńskiego.**
KINO SŁOŃCE **DLA SZCZĘŚCIA DZIECKA**
Sobota dn. 9. II. tylko o g. 8. w niedzielę, dn. 10. II. o godz. 5 i 8-mej
W rolach głównych występują: **Andree la Fayette, Paweł Wegener i Ernst Futterer.** Dramat w 10 aktach.
Pozaatem **Wielki nadprogram!**
Następnym program:
„RAMONA” (Biały orzeł)

Blaski i nędze życia kurtyzany Dla młodzieży policyjnie wzbronione!

Przedstawienie specjalne DLA DZIECI „Król Wilków”
W sobotę o godz. 6-tej, w niedzielę o godz. 3-ciej i w poniedziałek o godzinie 5-tej
Dramat sensacyjny w 7-miu wielkich aktach.
W roli głównej świetny pies polic. „LORD”
Ceny niższe o 50 procent!

Oplata pocztowa ryczałtem.

OD REDAKCJI. Na ostatniej ogólnokrajowej konferencji prasowej, jaka się odbyła w końcu listopada ub. r. w Poznaniu — Dyrektor Naczelny P. W. K. p. wojewoda Stanisław Wachowiak wygłosił obszernie sprawozdanie, które tu w całości przytaczamy.

GŁOS WĄBRZESKI

BEZPŁATNY DODATEK ILUSTROWANY
poświęcony Powszechnej Wystawie Krajowej w Poznaniu

Polska może być krajem samowystarczalnym

(Referat p. Dyrektora St. Wachowiaka na Ogólnokrajowej Konferencji Prasowej)

Minał rok, kiedy ostatnio zebrał się w tej sali reprezentanci prasy polskiej całej Rzeczypospolitej. Zjazd ówczesny był niezwykle w polskie stosunki ewenementem, reprezentował przecież z górą 80 pism polskich. W podziękowaniu publicznym, jakie dla prasy uchwalono na mój wniosek Rada Główna, powiedziano, że konferencja ta była wielką manifestacją na rzecz idei narodowej, wyrażającej się w Powszechnej Wystawie Krajowej. Rada Główna wyraziła przytem nadzieję, że uda się cały Naród skupić, dla zrealizowania tego potężnego dzieła.

Cel ten został całkowicie osiągnięty. Jak dziś przypominam sobie ten dżdżysty dzień 12 listopada 1927 r., kiedy Panowie zaszczylili nas pierwszy raz swą obecnością. Lęk mnie ogarniał, kiedy Panowie oglądali gołe tereny pod budowę przyszłych gmachów wystawowych bo przecież zaledwie od dni dziesięciu rozpoczęliśmy wówczas budowę hali centralnej. Inne roboty na wysiłek tak ogromny, jakim jest PWK. Włokły się bez końca rokowania i pertraktacje, trzeba było pokonać setki trudności prawnych, trzeba było przygotować rozwiązania kwestyj technicznych, a ponad wszystko trzeba było zmontować podstawy finansowe Wystawy, bo przecież nie pukaliśmy utartym w Polsce zwyczajem do Skarbu Państwa, zbudowaliśmy wszystko to, co Panowie widzicie, wyłącznie o własnych siłach. Kłopoty potęgowało niezdecydowane stanowisko Rządu wobec Wystawy, bo niestety odnoszono się początkowo z dużą nieufnością do całego przedsięwzięcia. Jakże inaczej dzisiaj! Rząd Rzeczypospolitej — od pamiętnej uchwały Rady Ministrów z dnia 5 maja ub. r. głównie dzięki niestrudzonej działalności naszego dostojnego Protektora Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, dzięki wielkiej szlachetności Pana Marszałka Piłsudskiego, Prezesa Komitetu Honorowego i dzięki niezłomnym zabiegom Pana Ministra Kwiatkowskiego nabrał zaufania do naszej organizacji, przeznaczając potrzebne kredyty na ukończenie gmachów uniwersyteckich i deklarując swój zdecydowany udział w tem wielkiem narodowym dziele. Od tego czasu rozpoczęła się gorączkowa praca budowlana, Poszczególni Panowie Ministrowie zaznajamiają się jeden po drugim z postępem prac wystawowych, a wizyta głowy Państwa w dniu 18 lipca była dowodem zewnętrznym, że Rząd Rzeczypospolitej PWK uważa za dzieło ogólnonarodowe. Ostatnio dnia 21 października Pan Premier Bartel osobiście zaznajomił się gruntownie z postępem robót. Panowie wiedzą, że sąd jego o Wystawie wypadł wprost entuzjastycznie.

Bo istotnie dokonano — jak na nasze polskie stosunki — rzeczy niezwykłych, a że tak jest, tego do wódem jednomyślna opinia tylu wybitnych gości zagranicznych, którzy zaznajamiali się z naszymi pracami przygotowawczymi.

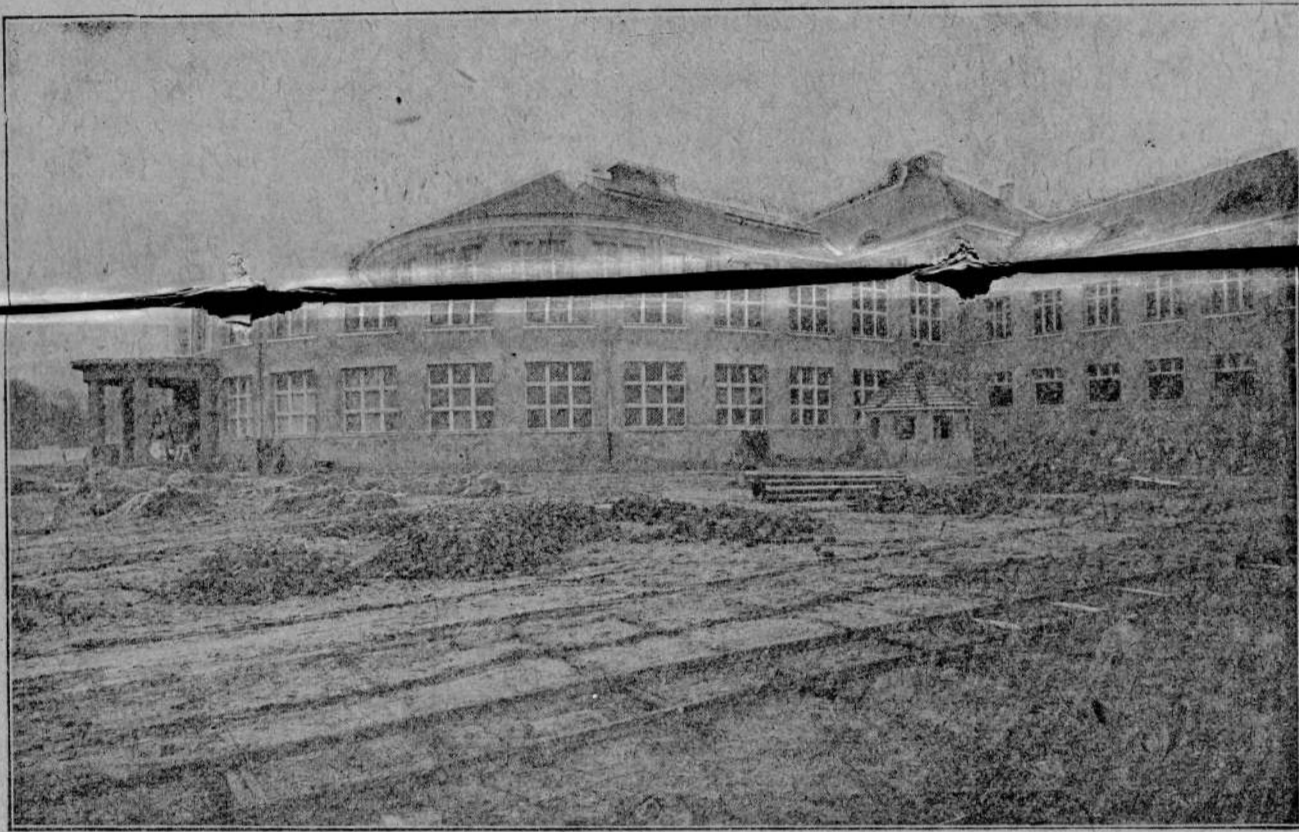
Tomy możnaby pisać o tych tysiącach trudnościach, jakie trzeba było pokonać w roku ostatnim. Ale o tem mówią kroniki i historia Wystawy; dziś nie czas na słowa, trzeba dalej pracować, nie oglą

dając się na to, co było, ale na to co będzie, co być musi. Zresztą Panowie oglądali przed chwilą realne owoce tych wysiłków. W kilku cyfrach tylko chciałbym przypomnieć co zrobiono. Otóż teren PWK zajmuje przestrzeń 600,000 m². Teren ten całkowicie został zaadaptowany, skanalizowany, zelektryzowany. Co to znaczy, powie Panom jedna cyfra techniczna: otóż dla zrównania terenu przeniesie trzeba było około 150,000 m³ ziemi. Ogólna powierzchnia zbudowanych dla gmachów wynosi dotąd 136,600 m². A w tem są gmachy wykonane w żelbetonie i w cegle. 80 proc. robót

tajskiego, który wykupił na kilka lat przed Wystawą potrzebne tereny, trudności te obniżyła do minimum. Co mówi o naukowym przygotowaniu Wystawy, którego nie mieliśmy i tu. Wystawa dokonała rzeczy niezwykłych. W całej Polsce zorganizowaliśmy Komitety Wojewódzkie, pracujące sprężysto i sprawnie pod przewodnictwem Panów Wojewodów. W Warszawie pracuje Delegatura Generalna. Róż tego Delegatury nasze działają w najważniejszych centrach przemysłu i rolnictwa.

Najtrudniejszym, jak wszędzie na świecie, tak i u nas, był problem

dynków jest wykończone i zapłacone. Ten stan rzeczy napawa nas dumą, ale zasługę tylko w części przy pisać możemy sobie. Ze tak jest, to zasługa oliarnego przemysłu polskiego, to zasługa ofiarnych samorządów, to zasługa hojnych ofiar prywatnych, to zasługa przedewszystkiem Magistratu i Rady Miasta stołecznego Poznania. Główne ofiary poniósł przemysł polski, Bank Polski i niektóre instytucje handlowe. Obecnie jeszcze kolej na rolnictwo, które chce ponieść dobrowolną ofiarę, placąc na rzecz funduszu podstawowego Wystawy 20 ór. od hektara posiadanej ziemi.



Fragment gmachu na terenach P. W. K. w którym będzie się mieścić dział kultury i sztuki.

budowlanych ukończono. Termina rze nigdzie prawie nie są przekroczone; na to trzeba było ogromnego wysiłku woli, setek i tysięcy ludzi, którzy pracują nad ukończeniem Wystawy. Położono 15 kilometrów kabla, 11 kilometrów rur kanalizacyjnych, zużyto 3,850 m³ drzewa i w administracji samej Wystawy blisko 10,000,000 sztuk cegły, 20 wagonów żelaza, 1,950 m³ wapna białego, 4,000 m³ żwiru i około 250 wagonów żużla. Do tego dochodzi nie zwykły wysiłek administracji miejskiej, która skończyła kilka kilometrów dróg asfaltowych, która we wszystkich swych dziedzinach pokonała zadania, jakie normalnie w 10 latach byłyby ukończone. Wskażę dalej na przygotowania Poznańskiej Kolei Elektrycznej, straży ogniowej i służby bezpieczeństwa. Wskażę na ogromne prace poznańskiej Dyrekcji Kolejowej, która przystąpiła do przebudowy dworca głównego i budowy nowego, na cele wystawowe.

Tyle stylem telegraficznym o naszych budowlach. To część pracy naszej najbardziej widoczna, ale nie najtrudniejsza. Sto razy trudniejszy był problem zorganizowania ogólnej administracji, a powiem nawiasem, że liczba zatrudnionych w Dyrekcji Naczelnej współpracowników wynosi przeszło 150. Sto razy trudniejsze, pokonanie nieprawdopodobnej wprost ilości przeszkód natury prawnej, które na szczęście o tyle były mniejsze, że przewidująca polityka Pana Prezydenta Ra-

finansowy. Po mozolnych przygotowaniach ustalono przy pomocy delegata pana Ministra Skarbu budżet samej Wystawy na 15,000,000 zł. Budżet ten jak dotąd okazał się zupełnie realny. Preliminowane do chody w zupełności zostały pokryte, a jeżeli rozchody przy pozycji naprzykład budowy przekroczone zostały o 2,000,000 zł., to i na to będzie pokrycie. Udział bowiem całej Polski w Wystawie jest większy, niż można było przypuszczać w najśmielszych przewidywaniach, stąd też pozycja za metraż w dochodach wyrówna deficyt w rozchodach. Nie będę mówił o szczegółach wykonania budżetu, bo Panowie mają cyfry przed sobą. Stwierdzę tylko, że jak dotąd nie spełniły się procektwa psujów i czarnowidzów, którzy z powodu Wystawy przewidywali kleski finansowe i nie szczęścia żywiołowe. Jaka więc była moja radość, kiedy z okazji pobytu u nas Premiera mogłem mu przedłożyć sprawozdanie Komisji Rewizyjnej, z którego wynikało, że na dzień 1 października r. ub. dłużej PWK nie przekraczała 300,000 zł. Nie oznacza to bynajmniej, jakobyśmy w kierunku finansowym mogli założyć ręce. Musimy wyteńczyć wszystkie siły, aby dowiedzieć, że lepiej od szczęśliwszej od nas zagranicy potrafimy i w dziedzinie finansów gospodarzyć, jeżeli chcemy. Wystawa może mieć deficyt. To jednak Panom mogę oświadczyć uroczyście, że deficyt ten będzie minimalny, skoro zważymy, że gros bu-

Jeżeli sfery gospodarcze poniosły tak ciężkie ofiary, to śmiać nie można, że one razem z nami, że PWK spełni cel, jaki sobie wytknęli jej organizatorzy.

Skoro mówię o ofiarach materialnych, to niech mi wolno będzie wspomnieć o patriotycznym stanowisku naszej emigracji, która jak wiadomo — bierze okazały udział w Wystawie. O pomoc materialną do emigracji nie zwróciliśmy, się uważając, że czynić nam tego nie wolno. Tem więcej należy podnieść że emigracja północno-amerykańska spontanicznie, z własnego popędu, zadeklarowała 25,000 dol., za które buduje się wspaniały pawilon, który pomieści ekspozycje całego naszego wychodźstwa.

Powszechna Wystawa Krajowa jedynie wtenczas całkowicie spełni swoje zadanie, jeżeli ją zobaczy kraj cały, jeżeli ją zwiedzi jaknajwiększa liczba gości zagranicznych. Propaganda nasza wyteżyła w miarę środków, jakimi rozporządzamy, wszystkie siły, by cel ten został osiągnięty. Rozrzuciliśmy kilkaset tysięcy prospektów, planów i innych druków, rozplakatowaliśmy 150 tysięcy afiszów, rozpowszechniliśmy 5 milionów nalepek na listy, przestaliśmy do prasy kilka tysięcy komunikatów, artykułów i ilustracji, rozpowszechniliśmy nasze „Echo“ w przeszło 100 tys. egzempl., zapręglaliśmy do propagandy radio i film, wykorzystywaliśmy wszelkie inne okazje dla celów propagandy na rzecz Wystawy.

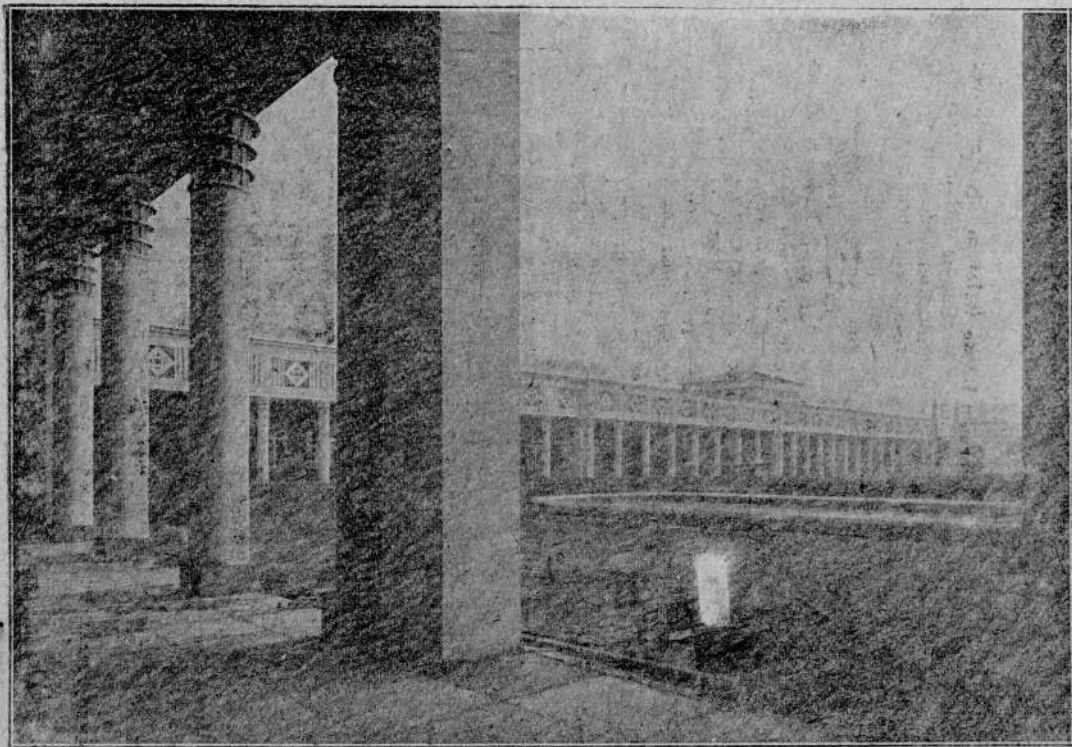
Lecz to, co dotąd w tym zakresie zrobiono, było dopiero akcją przygotowawczą. Obecnie wchodzi my w okres intensywnej propagandy w celu sprowadzenia na Wystawę jaknajwiększych mas zwiedzających. Jeszcze w tym roku wydamy drugi wielki plakat, przeznaczony w pierwszym rzędzie dla ludności wiejskiej, dalej plakaty dla wagonów kolejowych, tramwajów i biur prospekt kolorowy w 4 językach w nakładzie pół miliona egz., widokówki kolorowe, znaczki pocztowe, broszury i t. d. Propaganda radiowa i filmowa zostanie zintensyfikowana. Przygotowuje się akcję odczytową przez nauczycielstwo i organizacje. Największa jednakże rola w akcji propagandowej przypada w udziale prasie. W waszych rękach, Panowie, spoczywają losy Wystawy, od waszego poparcia zawisło jej moralne i materialne powodzenie.

Tyle o budownictwie, administracji, finansach i propagandzie. O działach wykonawczych Wystawy, a więc o organizacji przemysłu, handlu i rzemiosła, o organizacji rolnictwa, o organizacji sztuki, wychowania fizycznego i sportu mówić nie będę, bo to uczynią powołani do tego kierownicy odośnych działów.

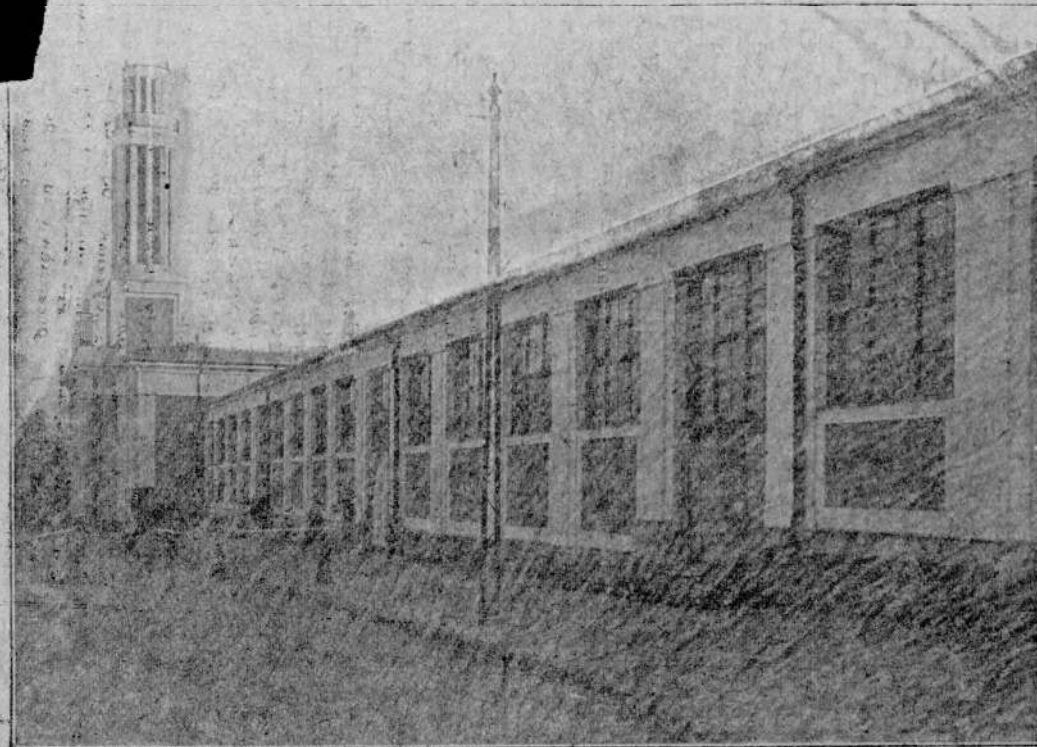
Pragnę tylko pod koniec wskazać na to, jakie Zarząd musi jeszcze pokonać zadania. A więc trzeba opanować przedewszystkiem kwestję komunikacyjną. Dla transportu ekspozycji położono osobną bocznice kolejową, łączącą dworzec towarowy z Wystawą. Plany kolejowe przygotowuje Ministerstwo Komunikacji. Wystawie trzeba urządzić t. zw. „Wesołe Miasto“, aby dać godziwą rozrywkę tym, którzy zjadą do Poznania. Dalej trzeba zorganizować ogromny aparat aprowizacyjny. Buduje się więc centralną restaurację Browarów Huggera, która wyżywić może dziennie do 15,000 osób. Na wszystkich terenach będzie kilkadziesiąt większych i mniejszych restauracji, kawiarni, cukierni, mleczarni, herbaciarni. Do lutego przyszłego roku zorganizowane będą biura informacyjne, wywiadownie handlowe, biura tłumaczy i przewodników, kantory wymiany, biura pocztowe i telefoniczne na 400 telefonów, biura przewozowe, ubezpieczeniowe, pogotowia sanitarne i stacje opatrunkowe, czytelnie, posterunki straży pożarnej, policji państwowej i służby porządkowej.

W prasie podnoszono często kwestję, czy niesumienne jednostki nie będą chciały wyzyskać sytuacji podczas Wystawy, strąbiając ceny żywności. Otóż mogę panów zapewnić, że tym problemem zajmujemy się od miesiąca. Pomocne nam są władze państwowe, a przedewszystkiem Izba Przemysłowo-Handlowa. Nie wchodząc w detale, mogę oświadczyć, że sprawa przedstawia się niezmiernie prosto, gdyż będziemy regulować podaż artykułów pierwszej potrzeby tak, że będzie ich w mieście pod dostatkiem i w takiej obfitości, iż ceny zostaną utrzymane na poziomie normalnym.

Aby rozwiązać problem kwaterek, już od 1 lipca ub. r. powołano do życia Miejskie Biuro Kwaterunkowe, udotowane sumą 3,000,000 zł. Biuro to przygotować musi conajmniej 25,000 kwater dziennie. Na urządzenie tej ilości wolnych kwater zostaną wyzyskane wszystkie hotele miejscowe, hotel wystawowy, mieszkania prywatne, różne gmachy państwowe, miejskie i publiczne, szkoły, koszary wojskowe i namioty. Hotel wystawowy, gęsto umebłowany i wyposażony w wszelkie nowoczesne udogodnienia, mieć będzie 600 łóżek. Poza tem pomieści restauracje, kawiarnie, winiarnie, urząd pocztowy. Sprężyta organizacja Biura Kwaterunkowego daje gwarancję, że pokona ono wszystkie trudności, związane z pomieszczeniem gości. Gło-



Fragment Hali Przemysłu Graficznego, Papierniczego i Chemicznego na P. W. K.



Widok Hali Włókienniczej z zewnątrz.

ne biuro, zajmuje się organizacją kongresów i zjazdów. Zgłoszeń mamy dotychczas przeszło 200, nie licząc wycieczek szkolnych, które pozostają pod opieką Kuratorium Szkolnego Poznańskiego, zjazdów włościańskich, rzemieślniczych i wojskowych. Z okazji PWK — jak wiadomo — odbędzie się w roku przyszłym wszechsłowiański zjazd kół śpiewaczych i wszechsłowiański zlot sokolstwa.

Najtrudniejszym problemem, jaki musimy rozwiązać, w czasie od 1

Panstwowy Monopol Spirytusowy bierze również udział w P. W. K.

Państwowy Monopol Spirytusowy weźmie udział w P. W. K., wystawiając swe eksponaty wspólnie z innymi monopolami państwowymi Mennicą Państwową i Loterią Państwową w jednym pawilonie.

Jak się dowiadujemy, Dyrekcja P. M. S. zamierza nie tylko w szeregu map, wykresów i tablic obrazowych, przedstawić w sposób po-

zowy) wódki, dla usunięcia z niej wszelkich szkodliwych dla zdrowia domieszek.

Ponadto, przedstawiony zostanie, ściśle w ten sam sposób jak przebieg w wytwórniach państwowych, cały proces butelkowania spirytusu i wódek, zmechanizowany do możliwych granic i zabezpieczający plynąć przed wszelkimi zanie-

Kongresy i zjazdy podczas P.W.K.

Ogólna ilość zgłoszonych kongresów i zjazdów, mających się odbyć w Poznaniu podczas Powszechnej Wystawy Krajowej, liczących niejednokrotnie kilkanaście a często po kilkadziesiąt tysięcy uczestników, przekroczyło już liczbę 200.

Terminy niektórych zjazdów definitywnie już ustalono, a mianowicie:

1. Wszechsłow. Zjazd Kół Śpiew. 18—21 maja.

8. Zjazd Słow. Feder. Stow. Int. „Fis”.

9. Młodzież męska 4—8.9.

10. Tydzień Techniczny 22—28.6.

11. Kongres Nauk Administracyjnych 20—23.6.

12. Zjazd Księgowych 15—18.8.

13. Lekarze weter. między 28.6 a 7.7.

14. Naucz. niewidomych i głuch. 2—4.7.

15. Naucz. przyrody 9—13.9.

16. Naucz. przyrody Ziemi Świętej.

Wystawy... kilkakrotnie za pomocą prasy... lował do wystawców i podkreślał, że punktualność i akuratność, to podstawowy warunek udania się Wystawy. Niestety już w pierwszym okresie organizacyjnym przekonał się, że pewna, na szczęście i na chlubę imienia polskiego niewielka część wystawców przez karygodne niedotrzymywanie umów i przez opieszałość przeszkadzała nam w pracy, powodując nie potrzebne kłopoty i przekreślając mozolną pracę organizatorów, inżynierów i architektów Wystawy. Kto nie zna skomplikowanego mechanizmu organizacyjnego Wystawy, ten nie uwierzy, ile szkód materialnych i moralnych wyrządzają jednostki, nie stosujące się do kontraktów, idące samopas, nie mające poczucia odpowiedzialności. To też Zarząd nasz, wbrew krytykom i protestom, musi żądać obecnie od wszystkich tych, którzy się z własnej winy spóźnili kaucyj, gwarantujących terminowe wykończenie robót.

PWK. ma być publicznym świadectwem zdolności organizacyjnych naszego Narodu. Do tego potrzeba, aby wszystkie czynniki powołane do stworzenia Wystawy umiały z siebie wykrzesać zbiorową wolę. Narodowi naszemu nie brak zdolności i talentów, ale brak nam często cnót zwykłych: akuratności, rzetelności, punktualności w spełnianiu wziętych na siebie obowiązków. Wierzę, że 10 lat pracy w wolnej Ojczyźnie i w tym względzie naprawiło wiele z naszych dawnych wad historycznych. Wierzę, że tego do wiedzy PWK., a cel wart naprawę najwyższego wysiłku. Idzie przecież o to, aby pokazać, jak Polska pracuje i postępuje jako czynnik równowagi i pokoju w zachodniej Europie.

Rząd Rzeczypospolitej do udania się pierwszej w wolnej Polsce PWK przykłada wagę ogromną. Już dziś można stwierdzić, że Wystawa wpłynie na bilans płatniczy, już dziś nie ulega wątpliwości, że podniesie ona konsum wewnętrzną, spotęguje produkcję, wzmoże eksport. A ponadto ma ona przecież cel ideowy: na zewnątrz propagandy dla Polski, na wewnątrz scementowania wszystkich ziem polskich, które zbiorowym pokazem swej wytwórczości dowiodą, że Polska może być krajem samowystarczalnym, że Polska tworzy pod względem kulturalnym, gospodarczym i politycznym jedną nierozdzielalną po wszystkie czasy całość.

przystępnie szerokiemu ogółowi za poznanie się naocznie z najważniejszymi sposobami i metodami pracy, stosowanymi w zakładach jej podległych.

Dyrekcja P. M. S. kładzie wielki nacisk na to, aby wyroby jej odpowiadały pod każdym względem jak najbardziej idącym wymaganiom. W tym celu wszystkie materiały podstawowe (spirytus, woda i t. p.) zarówno jak i materiały pomocnicze, używane do przygotowywania trunków, poddawane są uprzednio analizie chemicznej w Centralnym Laboratorium Chemicznym Dyrekcji w Warszawie i Laboratoriach Okręgowych w Warszawie, Poznaniu, Krakowie, Lwowie i Wilnie, zatrudniających 20 fachowców chemików. Na wystawie urządzone zostanie właśnie jedno z takich laboratoriów, zaopatrzone we wzorowe urządzenia laboratorium okręgowego, które demonstrować będzie sposoby wykonywania podstawowych analiz.

Następnie czynna będzie bateria filtrów, stanowiących zmniejszony do 1/5 model urządzeń, które we wszystkich Państwowych Wytwórniach Wódek stosowane są do sączenia przez węgiel drzewny (brzo-

bedzie działanie aparatu kontrolnego Siemens. Celem ujednostajnienia kontroli w całym Państwie, wszystkie gorzelnie zaopatrzone zostaną w aparaty tego systemu, które zakładom, używającym poprzednio przyrządów innych systemów. Dyrekcja P. M. S. dostarczy na własny koszt.

Co się tyczy wspomnianych na wstępie map, wykresów i tablic obrazkowych to będą one zaznajamiały z organizacją Centrali Dyrekcji i rozmieszczeniem na obszarze Rzeczypospolitej sieci zakładów jej podległych: własnych rektyfikacji (4), wytwórni wódek czystych (12), hurtowni (128) i sklepów detalicznych (4), które to zakłady zatrudniają łącznie przeszło 1.100 urzędników i pracowników ponad 2.500 robotników i rzemieślników.

Następnie zobrazowana będzie graficznie: produkcja spirytusu i wódek, konsumcja (zauważyć w tym miejscu należy, że konsumcja trunków nie jest u nas zbyt wielka — zajmuje pod tym względem w Europie 16 miejsce), wpływu z Państw. Mon. Spiryt. do Skarbu Państwa (w r. 1925—zł. 174.700.000 w r. 1926 — 246.250.000, w r. 1927

4. C... techn. 22—28.6.
6. Zjazd Delegatów Zw. Polsk. Zrzesz. Techn.
7. Zjazd Ogólny Inż. i Techników.
—28—zł. 360,600,000, na r. 1928-29 preliminowano zł. 420,000,000), i t. p.

Zespół eksponatów uzupełnią próby wytwarzanych przez D. P. M. S. rektyfikatów zwykłych, spirytusów podwójnie rektyfikowanych („prima - prima“) i pasteuryzowanych (na aparatach o działaniu ciągiem syst. Barbetta'a), oraz wódki czystej, zwykłej o mocy 40° i 45°, „wyborowej“ (najprzedniejszy wyrób monopolowy, potrójnie oczyszczony, przygotowany na wodzie destylowanej mocy 45°, denaturatu wraz ze składnikami mieszczącymi ogólnego skażania, oraz próby materiałów pomocniczych, jak np. laku, produkowanego we własnej wytwórni D. P. M. S. i surowców do jego fabrykacji.

Wreszcie całokształt działalności P. M. S. przedstawi specjalny film, który będzie wyświetlany na wystawie.

20. Kółka Rolnicze 15.3—16.6.
22. Bibliotekarze i Bibliofile 31.3—2.6.
23. Zjazd Młodych Polek 18 i 19.8.
24. Kongres Eucharystyczny 4 do 8.9.
25. Kasa Chorych 6—8.6.
26. Złot Harcerzy 15.7—23.7.
27. Kongres Drogerzystów 11.8.
28. Straż Pożarna 13—16.6.
29. Polacy z Ameryki 20.5, 7.6, 14.7, 17.7.
30. Kursy Rolnicze „Staszica“, 9—16.6.
31. Rolnicy z wyższym wykształceniem 10—12.6.
32. Polacy z Ameryki, Tow. Turyst. „Uniwersal“, 13.5, 16.5, 1.6, 2.6, 7.6, 8.6, 29.6, 2.7, 11.7, 12.7, 17—18.7, 2—3.8, 19—22.8.
Celem ustalenia terminów innych kongresów oraz przygotowania i uroczystości, połączonych z nimi pokazów imprez sportowych, koncertów, iluminacji, pochodów i innych atrakcyj Zarząd PWK podkreśla silnie potrzebę jaknajwcześniejszego składania dalszych zgłoszeń pod adresem Dyrekcji P. W. K. Poznań, ul. Grunwaldzka 22.

Pierwsza wycieczka

Polonji amerykańskiej

Wychodźstwo polskie w Ameryce które dało niezliczone dowody efektywności przywiązania dla Ojczyzny, usilnie zabiega, aby wielki pokaz dorobku ducha narodowego, jakim będzie Powszechna Wystawa Krajowa nie tylko budował ducha emigracji polskiej, lecz podziwiany był przez szerokie sfery obywateli całej Ameryki.

Prócz licznych wycieczek, które przybędą w kilkunastu partiach polskie związki narodowe prowadzą energiczną akcję propagandową, aby na Wystawę prócz rodaków ściągnąć jaknajwiększą ilość Amerykanów. To też wycieczki zgłoszone na maj, czerwiec i lipiec udając się do Poznania jednocześnie będą również pokazne grupy wycieczkowe Amerykanów ze wszystkich sfer społecznych.

Pierwsza z wycieczek Polonji Amerykańskiej wyjeżdża z Ameryki już 27 kwietnia, aby zdażyć na otwarcie Powszechnej Wystawy Krajowej.



Wnętrze Hali Włókienniczej i Przemysłowej na Powszechnej Wystawie Krajowej